Nr. 8. Cena 3 centy. 1867.

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 30. Marca.

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.

Wydawnictwo pod l. $503^3/_4$ obok kościoła P. Marji.

Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Tocząca się dotąd jeszcze w sejmie węgierskim debata jeneralna nad elaboratem komisji 67miu jest tak rozwlekłą i jednostajną, że zaczyna już nużyć samą Izbę. Więcej nieco ożywionem było posiedzenie środowe, na którem Szentkiralyi dwugodzinną mową swoją za przyjęciem elaboratu, zainteresował w wysokim stopniu całe audytorjum. Największe zaś wrażenie sprawił ten ustęp jego mowy, w którym dowodząc, że Węgry mogą się ostać tylko w połączeniu z Austrją, przedstawiał mowca smutny los kraju, gdyby tenże posiadał zupełną niezawisłość, powołując się przytem na los Polski, która zdaniem jego zupełnie zginęła. Zdanie to jednak wywołało wielką wrzawę w kołach lewicy, która licznemi głosami zaprotestowała przeciw temu. My zaś dodamy, że niespodziewaliśmy się nigdy słyszeć podobnego zdania z ust reprezentanta tego narodu, który może najwięcej ze wszystkich narodów europejskich ma owej Polsce do zawdzięczenia. Więc dzisiaj grzebią nas już ze wszystkich stron nietylko wrogi nasze, ale nawet i odwieczni przyjaciele zarzucają po grudzie ziemi na mogiłę, w której przemoc i zdrada chciałyby zagrzebać swoją ofiarę. Ale zaprawdę daremne to są usiłowania, bo ta ofiara żyje i żyć będzie i przyjdzie jeszcze chwila, że jak Chrystus Piotra zapyta się ma owych przyjaciół: „Niewdzięczni, dlaczegożeście mnie się wyparli?“

Nazajutrz było także posiedzenie Izby deputowanych, na którem skrajna lewica wniosła dwa projekta ustaw względem wspierania dawnych honwedów i powrotu emigrantów do kraju. Wnioski te będą drukowane i przyjdą w swoim czasie na porządek dzienny. Potem przystąpiono do dalszej debaty jeneralnej nad elaboratem i przemawiało dziesięciu mowców, a między tymi minister sprawiedliwości Horwath, który zakończył mowę swoją temi słowy: „Przyjmując elaborat większości stracimy może nieco iluzji, ale za to zyskamy w rzeczywistości.“ Po nim żądały już liczne głosy wotowania.

W Czechach skończyły się już wybory także z kurji większych posiadłości i niestety przykro nam donieść, iż wypadły one na niekorzyść stronnictwa narodowego. Liczebny stosunek wybranych posłów nie jest jeszcze dokładnie znany, ale najnowszy telegram z Pragi zapewnia, że tak zwana partja „wierna konstytucji“ odniosła stanowcze zwycięztwo. Przewidywaliśmy to, gdyż szlachta czeska, po największej części świeżej daty, ma jeszcze zbyt słabe poczucie narodowe, by mogła się oprzeć wpływom przeciwnym.

Centralistyczne dzienniki wiedeńskie, chociaż nieznały jeszcze ostatecznego rezultatu tych wyborów, niewątpiły już wcale o zwycięztwie stronnictwa rajchsratowego i nadzieja ich niezostała zawiedziona. Z taką samą otuchą wyrażają się one o wyborach w Morawji, gdzie w istocie okazuje się również przewaga po stronie niemieckiej; ale za to Kraina pomimo całej agitacji centralistów zawiodła ich oczekiwania, gdyż wybory wypadły zupełnie tak jak dawniej i stronnictwo narodowo utrzymało się przy większości.

Przedwczoraj doręczyli przebywający w Peszcie obywatele Fiumy hr. Andrassemu petycję tamtejszego mieszczaństwa do cesarza, upraszającą o przyłączenie napowrót węgierskiego wybrzeża do Węgier, Andrassy przyrzekł oddać niezwłocznie tę prośbę i zapewnił, że pomyślna odpowiedź cesarza już ją uprzedziła, a odnośne rozporządzenie będzie za kilka dni podane do wiadomości powszechnej.

Z ziem zabranych piszą do „Dz. P.“: Kiedy na całym Zachodzie ciągle śledzą za wzrostem szkół elementarnych i średnich zakładów naukowych, a rozwojem ich nader troskliwie zajmują się w przekonaniu, iż tylko na ówczas budynek społeczny będzie trwałym, kiedy fundamenta jego umiejętnie zostaną ułożone; w tym samym czasie Moskwa istniejące już podobne szkoły, a założone kosztem prywatnym nieustannie pod rozmaitemi pozorami kasuje, a niepotrzebujemy dodawać, że szczególniej ten omarowski systemat z całą bezwzględnością w ziemiach polskich przeprowadza. W roku zeszłym w miesiącu grudniu z rozporządzenia głównego naczelnika kraju jenerał-gubernatora Bezaka tylko następujące szkoły zamknięte zostały: Dunikowska miejska, parafialna szkoła prywatna oraz żeńska pensja w Złotonoszach, utrzymywana przez panią Bondarzewską, pod pozorem braku kompletu uczennic (w Rosji na wszystko jest przepisana i liczba i miara rządowa); prywatna żeńska pensja w stopniu szkoły powiatowej, utrzymywana w Romnach przez panią Rajewską pod pozorem niedostateczności (??) tej szkoły; prywatna żeńska pensja w Czernichowie, utrzymana przez p. Wolk na żądanie (??) jak piszą, samej utrzymującej; pobiedne klasy bezpłatnego kształcenia dziewczyn, założone przy Mglińskiej szkole powiatowej pod pozorem nieuczęszczania do nich w ciągu roku 1866 uczennic. Dotknąwszy się ziem polskich, dodamy jeszcze parę szczegółów: Ministerstwo finansów świeżo wyznaczyło sumę rs. trzy tysiące na koszta podróży dla czynowników, powołanych z Wielko-Rosji i nadbałtyckich prowincji na służbę do ziem ruskich czyli tak zwanego oficjalnie: południowo-zachodniego kraju; a kwotę tę rozkazało rozłożyć na obywateli miejscowych Polaków i takową z nich bezzwłocznie ściągnąć. Do tylu więc kontrybucji pod rozmaitemi tytułami i bez tytułów ściągniętemi przybyła jeszcze jedna, aby czem prędzej i tak już zniszczonych obywateli do ostatecznej nędzy przyprowadzić. Nadto ministerstwo finansów pozwoliło miejscowym i zamiejscowym kapitalistom na założenie banku prywatnego w Kijowie i zezwoliło na utworzenie kapitału przez akcje. Bank ten ma na celu przychodzenie przez odpowiednią pożyczkę w pomoc nabywcom moskiewskim majątków, w ręku Polaków pozostających. Podpisy na akcje już rozpoczęły się, moskiewskie gazety nieustannie prawią o przywiązaniu ludu w ziemniach ruskich do batiuszki cara i matuszki Moskwy; dopiero świeże ogłoszenie Woł. guber. Wied., nakazujące śledzenie zbiegłych włościan przed wojskiem, dało im w tym względzie wiele do myślenia. Porównywając olbrzymią cyfrę zbiegłych przed wojskiem z tych ziem z cyfrą w wielkorosyjskich guberniach przychodzą do tego wniosku, że miłość ta była tylko na papierze, a w rzeczywistości jej niema; i zaraz rzucają tysiączne projekta, jakimby sposobem miłość tę wywołać. Niepotrzebujemy dodawać, że projekta te mogą tylko tem większą antipatją wywołać.

Pogłoski o zbrojeniu się Rosji zaczynają pojawiać się na nowo w dziennikach. Między innemi donoszą z Bukaresztu, że podług otrzymanego tam telegramu od granicy rosyjskiej odbywa się na wielką skalę koncentracja wojsk z głębi Rosji w kierunku Prutu, że ciągle odchodzą transporty materjału wojennych i żywność w tę stronę, i że rząd zawiera nowe kontrakty względem dostarczania żywności.

Zapowiadane przez dzienniki pruskie wyjaśnienia co do traktatów pruskich z państwami południowemi miano już doręczyć gabinetom głównych mocarstw. Prusy wychodzą głównie z tego stanowiska, że państwa południowo-niemieckie, którym wprawdzie przyznano prawo, ale nie nałożono obowiązku połączenia się w unję południową z zachowaniem niezawisłej egzystencji, nie stracą nic z swojej niezawisłości, jeżli zrzekną się utworzenia takiej unji, i że właśnie dla tego, iż pozostały całkiem niezawisłemi, musi im być przyznane prawo zawierania jak najrozleglejszych traktatów gwarancyjnych. Co się zaś szczegółowo Prus tyczy, wyklucza właśnie objęcie gwarancji całej posiadłości tych państw wszelkie przypuszczenie, jakoby zmierzały one do nabytków terytorjalnych z południowej strony Menu, i mogą one przeto ponownie i uroczyście zapewnić Europę, że traktat pragski będzie w całej osnowie zachowany i jako podstawa nowego porządku rzeczy szanowany. Tak mówi p. Bismark, i któżby mu nie wierzył?

Frakcja polska w parlamencie niemieckim osądziła wprawdzie po założeniu swojego protestu, że misja jej jest już skończona, ale mimo to nieusunęła się całkowicie, lecz postanowiła, ażeby naprzemian po trzech z jej grona zasiadało w parlamencie dla dalszej obrony praw narodowych.

Korespondencja paryska w „Pall Mall Gazette“ utrzymuje, że cesarz Napoleon dla

zrównoważenia potęgi Prus wszedł w układy z Belgją, Holandją i Szwajcarją, ażeby skłonić je do utworzenia konfederacji pod kierunkiem Francji, z tym jednakże warunkiem, ażeby Luxemburg został przyłączony do Francji. Ponieważ Belgja, Holandja i Szwajcarja równe mają powody lękania się polityki pruskiej, sądzi Napoleon, że te państwa przyjmą chętnie protektorat Francji.

Tymczasem zdaje się niepodlegać żadnej wątpliwości, że we Francji wzmaga się coraz bardziej powszechne niezadowolenie z dotychczasowej polityki napoleońskiej, i dzienniki angielskie wróżą już ztąd przesilenie, które może rozniecić pożar w całej Europie. Debaty w izbie francuzkiej rzuciły zbyt jasne światło na dyplomatyczne klęski Napoleona, co dotyka zbyt mocno narodowe uczucie Francuzów. „Advertiser“ sądzi przeto, że potrzeba się przygotować na upadek dynastji cesarskiej i na nieobliczone skutki takiej polityki.

Sprawa luxemburska nabiera coraz większego znaczenia i zdaje się, że jeźli przyjdzie do jakiego starcia między Francją i Prusami, będzie Luxemburg głównym tego powodem. Pogłoski o układach w celu odstąpieniu tego księstwa Francji utrzymują się. „Gazeta krzyżowa“ podnosząc ważność tych wiadomości dodaje, że jenerał Foriscard adjutant cesarza i prezes komisji fortyfikacyjnej udaje się w misji tajnej do Luxemburga. Podług nieurzędowych dzienników francuzkich jakoteż bezpośrednich korespondencji z Luxemburga ma być cała sprawa już załatwioną; Francja płaci Holandji 100 miljonów franków, a dla skłonienia Prus do wycofania załogi ich z Luxemburgu zgadza się na zburzenie tej twierdzy, jednej z najważniejszych w Europie. Jakoż zapewnia już nawet luxemburski korespondent „Gazety Powszechnej,“ że pruski gubernator twierdzy oznajmił oficerom załogi na paradzie bliskie ich ustąpienie z Luxemburga i że tamtejszy rząd krajowy, na wysłane telegrafem zapytanie do ministerstwa holenderskiego, czy konwencja taka została już istotnie zawartą, otrzymał potwierdzającą odpowiedź i to w w najpewniejszej formie.

Tymczasem korespondencje z Berlina zaprzeczają wiadomości o zgodzie Prus na wycofanie ich załogi z Luxemburga i twierdzą stanowczo, że p. Bismark nigdy nie zgodzi się na propozycję Francji, uważając ją za przeciwną interesom Niemiec, gdyż zdaniem dzienników francuzkich żywi ludność księztwa tego większą sympatję dla Prus niż dla Francji, chociaż od pewnego czasu szerzą tam ajenci francuzcy bardzo gorliwie propagandę za przyłączeniem do cesarstwa.

Z Rzymu donoszą: W chwili gdy hr. Strogonow czyni tu praktyki i zabiegi, ażeby przywrócić porozumienie między rosyjskim rządem a Stolicą świętą i nie daje się zniechęcać odmową posłuchania, jaką miał otrzymać od Ojca św., rząd francuzki rozkazał hrabiemu de Sartiges starać się ze wszystkich sił o ten sam rezultat i pogodzić koniecznie petersburgski z rzymskim dworem. Wielu dostojników tutejszych spodziewa się, iż dzięki usiłowaniom ambasadora francuzkiego dyplomatyczne stosunki wkrótce zostaną przywrócone a nunejusz apostolski uda się nad brzegi Newy. Depesza księcia Gorczakowa została bez odpowiedzi, a jeśli na konsystorzu, jaki się odbędzie dnia 22. b. m. Ojciec św. o niej nie wspomni, nie można się zgoła spodziewać urzędowego zaprzeczenia zuchwałej zaczepki carskiego podkanclerza. Tymczasem Francja najsmutniejszą tutaj odgrywa rolę, stając się pomocniczką prawosławnej polityki i popierając intrygi petersburgskiego dworu, skierowane ku stłumieniu głosu polskiego kościoła i narodu w Rzymie.

Bil reformy ministerstwa angielskiego, który odroczeniem dyskusji na ostatniem posiedzeniu izby niższej został już niejako skazany na śmierć, odzyskał teraz nanowo nadzieję utrzymania się. Na posiedzeniu z 27. bm. przyznał Disraeli zmodyfikowanie jego, i skutkiem tego przyzwoliła izba bez głosowania na drugie czytanie bilu.

Depesze z Belgradu donoszą, że książe Serbji zdecydował się wreszcie pojechać do Stambulu dla podziękowania Sułtanowi za uzyskane koncesje. Nalegania Anglji i Francji miały głównie wpłynąć na zmiany postanowienia księztw. Serbowie spodziewają się, że ks. ich wyjedna u Sułtana nowe ważne ustępstwa, które zapewnią Serbji wyższe stanowisko na północy Turcji europejskiej. Jakoż utrzymuje się w Belgradzie pogłoska, że odstąpienie Serbji administracji Bosnji i Hercogowiny ma już wkrótce nastąpić, i że zato Serbja przyjmie na siebie część długu tureckiego. Wieść ta jednakże jest już dlatego samego wielce wątpliwą, iż krok taki nie mógłby nastąpić bez przyzwolenia mocarstw gwarancyjnych.

Greckie ministerstwo spraw zagranicznych rozesłało do swoich ajentów dyplomatycznych przy dworach opiekuńczych nową depeszę, która zbija zarzuty Porty, jakoby gabinet grecki popierał powstanie w graniczących z Grecją prowincjach tureckich, a równocześnie zwraca uwagę tych rządów na konieczność zaspokojenia ludności chrześcjańskich Turcji, a osobliwie Kandjotów.

Tymczasem w rzeczywitości ma się rzecz wcale inaczej. Greckie stronnictwo ruchu wciąż wyprawia bandy zbrojne do ościennych prowincij tureckich, i organizuje morskie wyprawy do Albanji. Jak donoszą z Tryestu do „Gaz. Augsb.“, ruch greckoslowiański zagraża już stanowisku Austrji na wschodnich wybrzeżach Adrjatyku, i wymaga bezzwłocznych środków ostrożności. W tym celu zbiera się wielka eskadra austrjacka pod rozkazami kontr-admirała Pöck. Eskadra adrjatycka pod rozkazami komandora Pokornego, dotychczas krążyła tylko przy brzegach Dalmacji, z wyjątkiem dwóch okrętów, które wysłano do Kandji i Pireus. Z rozporządzeniami morskiemi ma być w związku wystawienie dywizji wojska w Siedmiogrodzie na granicy wołoskiej, i korpusu armji feldmarszałka Raming pod Temeszwarem. Rząd austrjacki przeczuwa wielkie niebezpieczeństwo obecnego stanu rzeczy na wschodzie, i pomimo pokojowych zapewnień p. Rouhera, nie przypuszcza, by dało się na długo usunąć przesilenie wschodnie.

Kwestja ustąpienia Krety porzuconą została w skutku opozycji Anglji i odmowy Porty. Tymczasem ruch powstańczy tak na Krecie jak w prowincjach lądu stałego sąsiadujących z Grecją, nietylko nie słabnie, lecz wzrasta. Wysłanie do Krety Husseina baszy z posiłkami i zupełnem pełnomocnictwem, dostatecznie świadczy, że walka przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Porta otrzymała z Tesalji wiadomość, że wojska tureckie poniosły ciężką klęskę pod Agraphą i że straciły tam swego jenerała, zabitego w bitwie.

Przyjaźń z Prusami.

W polityce zewnętrznej zapanował ogólny zwrot; dawne sympatje i interesa wspólne rozbiły się, a wobec nieustalonych jeszcze stosunków, państwa europejskie nie chciały wejść w nowe sojusze, lub przystąpić do bliższego porozumienia się wzajemnego. A choć mnogie sprawy i liczne zawikłania na wszystkich końcach świata powołują je do rychłej akcji, to do dziś niepodobna nawet powiedzieć, w jaki sposób mocarstwa w razie rozpoczęcia działania się ugrupują.

Niepewność dotychczasowa w jednym przynajmniej kierunku ustąpiła, bo Prusy zawarłszy traktat z południowemi państwami jasno i dobitnie okazują, dokąd dążą. W obec tak stanowczego wystąpienia Prus, inne mocarstwa wkrótce zapewne powezmą swoje zamiary co do odpowiedniego ze swej strony postępowania, i zaczną się oglądać, gdzieby znaleść mogły poparcie dla nich. Prusy jedne są w tem przyjemnem położeniu, że nie potrzebują niczyjej pomocy, gdyż i tak zawsze liczyć mogą na przyjaźń niezawodną Rosji.

Dwa mocarstwa oprócz Turcji — o której w tej chwili nie mówimy — w szczególnie fatalnej znajdują się pozycji, a dla obydwóch Prusy stanowią niemiły przedmiot obawy. Francja i Austrja w skutek ostatniej wojny straciły znacznie na swej powadze, a obok ogromnego wzmożenia się Prus i Francja i Austrja ustąpiły pierwszeństwo temuż państwu. Dziś nowy postęp zaborczej polityki Prus nowe rokuje niebezpieczeństwa, nowe upośledzenie Francji i Austrji.

W obec tej najnowszej fazy politycznego położenia Austrji, odzywają się liczne głosy tak dziennikarstwa austrjackiego jak i pruskiego, że Austrja tylko w sojuszu z Prusami znaleść może zapewnioną przyszłość swoją, i ze spokojem oczekiwać grożącyh na Wschodzie wypadków.

Austrja, która raz na zawsze porzucić musi swą niemiecką politykę, zajmie się na teraz wewnętrznem swem urządzeniem i przeprowadzeniem rozlicznych reform, bez których ostać się nie może. Zachodzi owóż pytanie, czy pozostanie jej tyle czasu, aby mogła dokonać tej pracy, lub czy zewnętrzne wypadki niedozwolą jej tego. Gdyby bowiem istotnie wschodnia sprawa zbliżała się do rozwiązania, i zmuszała Austrję do czynnego udziału, natenczas Austrja nie mogłaby się obejść bez aljansów obcych.

Owóż pod tym względem mogłaby ona skojarzyć się z Francją i Włochami, coby dla rozwoju wolności było najkorzystniejszem, lub zaprzyjaźniając się z niedawnym swym nieprzyjacielem oprzeć się na Prusiech, i stawszy się niejako drugorzędnem państwem u wiekowego swego wroga żebrać pomocy.

Nie pojmujemy tej bezczelności niemiecko-austrjackich dzienników, które doradzają dziś zawarcie aljansu z Prusami, jest to bowiem nie tylko zupełny brak patrjotyzmu, lecz i nielada kurża ślepota. Czyż Prusy nie dały już dość dostatecznych dowodów,

że pragną zjednoczyć pod swojem panowaniem wszystkie niemieckie kraje? czy Austrja ma w tem pomagać Prusom i swoje niemieckie prowincje oddać im na łup? Bo jeżeli Prusy użyczyłyby Austrji swej pomocy w sprawie wschodniej, jak to w razie aljansu obiecują, to niezawodnie żądałyby od niej koncessyj nowych i wynagrodzenia, do których Austrja bez wystawienia swej egzystencji na szwank, nie może się przychylić.

Prócz tego aljans pruski znaczy tyle co prześladowanie słowiańskiego żywiołu w Czechach, aby kraj ten także w przyszłości do zjednoczonej przyłączyć Germanji — a dalej sojusz z Rosją, która również ma zapewnione na Wschodzie akwizycje. Otóż za małoznaczącą pomoc w sprawie wschodniej Prusy żądałyby korzyści od Austrji, które równałyby się pewnej prawie jej zagładzie.

Wedle nas lepszem aniżeli taki sojusz odosobnienie najzupełniejsze i oparcie się na własnych ludach. Zapewniając im wolność i poszanowanie narodowości, Austrja w obec zagranicy i wypadków wschodnich będzie silniejszą aniżeli idąc ręka w rękę z Prusami. Oparłszy się na 26. mil Słowian, Madjarów i Rumunów, Austrja nie tylko że nie potrzebuje się obawiać żadnych zewnętrznych zawikłań, lecz winna z nich korzystać, a zdoła to uczynić jeżeli stanie na gruncie idei narodowości. Jedna narodowość, która przyprawiła ją o stratę włoskich prowincyj, może jej przysporzyć kraje słowiańskie — aljans zaś z Prusami grozi jej nowemi stratami.

Niema więc dla Austrji innego ratunku, musi się ona przeważnie stać federacją słowiańsko — madjarską, lub ustąpić dążnościom zaborczym Prus.

Korespondencje.

Praga czeska 27. marca 1867.

(O. A.) Jeżeli świetny rezultat powtórnych wyborów z mniejszych posiadłości uradował każdego Czecha, a z nim i każdego poczuwającego się do rodziny słowiańskiej, jeżeli rezultat ten podwoił poczucie własnej siły i politycznej dojrzałości czeskiego narodu, to prawdopodobny rezultat odbywających się obecnie wyborów z wielkich posiadłości, jeżeliby stał się faktem dokonałby powtórnie zwycięztwa Czechów. Wszelkie siły zostały wytężone, wszelkich sposobów użyto, by wybory te wypadły na korzyść Auerspergjanów. Brano się do różnych sztuczek — oczywistych sztuczek i to dopiero w ostatniej chwili, aby rekursom pokrzywdzonych w swem prawie wyborczem indywiduów, chociaż uznanym za słuszne, nie mogło być przed wyborami zadość uczynionem. I tak znaleziono niespodzianie u kilku szlachty z konserwatywnego stronnictwa te przeszkody, że są wprawdzie wieloletni, ale tylko za uznaniem sądowem, nie zaś w skutek przeżytych lat życia. Jeden, który nie dawno kupił dobra, nie został dla tego przypuszczony do wyborów, iż nie dowiedziano się jeszcze dowodnie, czy nie był on kiedy za jakie przestępstwa sądownie karanym i t. d. Odciągnięto takim sposobem kilka głosów czeskiemu obozowi szlachty — mimo to nadzieja jest, że wybory wypadną pomyślnie. Szczególna rzecz, że u przeciwnej partji nie znalazł się ani jeden taki wyborca, którego by nie można było dla braku jakiejś formalności dopuścić do wyborów. Taka to na świecie sprawiedliwość konstytucyjna! takieto sposoby, jakiemi starają się przekonać Najj. Pana o rzeczywistych życzeniach narodów. Jestem w stanie donieść wam o ciekawej rozmowie, jaką miał niedawno temu jeden z przewódzców czeskiej szlachty z panem Beustem.

Hrabia Taaffe zeszedłszy się w Wiedniu z księciem, którego nazwiska nie chcę podać— wyraził mu swoje zdziwienie, dla czego żaden z wysokich panów partji konserwatywnej, bawiąc w Wiedniu, nie zamelduje się u barona Beusta. Odpowiedział mu ów wysoki pan, że p. Beust może wezwać do siebie jako minister pierwszy — a wtenczas chętnie każdy wezwany pójdzie do niego. Rzeczywiście książę otrzymał nazajutrz wezwanie do ministra. Rozmowa zeszła wkrótce na czeskie sprawy — a pan Beust pyta się księcia, dla czego on i jego współwyznawcy nie chcą wysyłać do rady państwa i czyby książę w tym duchu nie wpływał na szlachtę?

— My mamy wysyłać do rady państwa? — odpowiedział książę, nas rada państwa jak ją Exc. sobie życzy mieć, nic nie obchodzi — zwłaszcza, gdy ustawa lutowa została przez was samych zmazaną. Dzisiejsza Austrja nie jest ówczesną Austrją i t. d. Minister na to wszystko nie znachodził lub nie chciał znaleść argumentów zbijających — wierzymy nawet, że nie mógł. A najgłówniejszą odpowiedzią na wyjaśnienia księcia było: „Das ist der Wille Seiner Majestät". — Gdyby to było wolą Najj. Pana, odrzekł książę, byłby nam ją od siebie i otwarcie objawił, i tylko w takim razie poszlemy do rady państwa, gdy cesarz rozkaże. Zaprowadźcie i ogłoście znowu absolutne rządy, a będzie N. pan mógł robić wtenczas, co się będzie żywcem podobało — ale do tego czasu my nie możemy sprzeniewierzyć się narodowi i tronowi. — Oto w krótkości treść długiej, żywej, ostrej rozmowy, którą uszczypliwy książę, gdy mu p. minister o wielkich swych planach i ich przyszłych rezultatach zaczął mówić, tak zakończył: O wierzę Ekscelencjo i zapewniam Cię nawet, że gdy Ci się Twoje plany udadzą, nie tylko cała Austrja, ale cała Europa i cały świat cywilizowany uzna w Tobie największego człowieka!

Nowiny z kraju i zagranicy.

— W Niedzielę dnia 31. bm. o godz. 1szej w południe odbędzie się w sali ratuszowej koncert p. St. Niedzielskiego śpiewaka opery polskiej w Krakowie, z współudziałem p. Majeranowskiej i p. Wilkoszewskiego. P. Niedzielski znany już jest zaszczytnie naszej publiczności z występów w niemieckiej operze, na wieczorkach Towarzystwa muzycznego, i z przedstawienia amatorskiego na rzecz kasyna młodzieży handlowej we Lwowie.

— Przedwczoraj wieczorem o godzinie 10. wybuchł ogień w piekarni W. Silbersteina Nr. 613³/₄, w której właśnie pieczono mace. W kominie brakowało cegieł, zapalił się więc sufit, ale ogień został prędko ugaszonym

— Przed dwoma dniami w nocy skradziono ze strychu w domu pod Nr. 609²/₄ bieliznę i inne przedmioty w wartości około 100 złr.

— Na ostatecznej rozprawie lwowskiego sądu karnego d. 28. b. r., skazana została Antonina Kaliciak, włościanka z Rodatycz pod Gródkiem — za podpalenie domu swego sąsiada przez zemstę, na 12 lat ciężkiego więzienia.

— (*Teatr amatorski.*) Na dochód Czytelni stowarzysz. młodzieży handlowej we Lwowie, odegrali przedwczoraj amatorowie w teatrze hr. Skarbka trzy sztuki: List, kom 1. ak., Kobiety płaczące, kom. 1. ak. i Łobzowianie kom. op. w jednym ak. Pomiędzy aktami odśpiewane zostały: pieśń Mendelsona i duet Donizettego. Weszliśmy do teatru z tem uprzedzeniem, że dyletanci tylko w salonach komedyjki odgrywać są w stanie, nigdy zaś w wielkim teatrze; wyznać jednak musimy, że doznaliśmy tą razą miłego zawodu. Amatorowie jeźli nie po artystowsku, to przynajmniej z dokładnością grę swoją wykonali; widzowie nie byli rażeni żadną niewłaściwością, owszem, wszyscy grający umieli dokładnie swoje role na pamięć, wygłaszali je wyraźnie i akcja wykonaną była żywo, co tem większą jedna im zasługę, że nie są obeznani ze sceną, ani przyzwyczajeni do publiczności, licznie tą razą zebranej. Lepszą grą odznaczyły się tą razą panny P., z których starsza grała we wszystkich trzech sztukach z zupełnem zadowoleniem publiczności, równie zwrócili uwagę widzów na siebie panowie P., p. S. w roli Tomka (Łobzowianie), tudzież p. W. w roli Protazego. Do uprzyjemnienia wieczora nie mało przyczyniła się panna Kleczkowska, która swym czystym, pełnym i dźwięcznym głosem odśpiewała Mendelsona „Na skrzydłach mojej pieśni i Szuberta Mädchens Klage, tudzież dwójspiew Donizettego Adio z panem Niedzielskim. Oboje obsypani zostali hucznemi oklaskami i na żądanie powtórzyli duet.

Wieczór ten chociaż nieco długi, policzyć należy do przyjemnych; przeciągnął on się tem dłużej, bo ochoczy Protazy znać miał zapas okolicznościowych zwrotek, które na żądanie chętnie śpiewał, a które publiczność dobrze przyjmowała. Gdzie idzie o dobro publiczne, tam zawsze przyznać musimy zasługę udział biorącym.

Gród nasz, owa trzecia stolica w Monarchji, odznacza się zamiłowaniem nieporządku. Ani Peszt ani Praga nie przedstawiają tak brudnego widoku jak Lwów. I tak: gdy padnie śnieg, to masy onego spoczywają sobie spokojnie w pośrodku ulic, aż póki doboczynne słońce nie zamieni je na czarną błotnistą masę. Piękne dni wiosenne sprowadzają niby ruczaje, błotnistą ciecz z wyżyn otaczających miasto. Ciecz ta zwolna, pomaleńku, spływa sobie do kanałów, a dozorcy porządku publicznego, dbający o sanitarny stan mieszkańców, brodzą i przeskakują owe błotniste ruczaje, nie myśląc o środkach ich wysuszenia; toć bruk lwowski nie jest glebą na irrygacyjne eksperymenta przeznaczony. Przechodzień niechaj spojrzy tylko na najludniejszą ulicę krakowską, a ujrzy mimo całotygodniowej pogody jedną wielką kałużę. Gdyby dozorcy porządku publicznego pierwszego zaraz dnia błotnisty śnieg pomieszany z gnojem i śmieciami wywieść polecili, mieliśmy suszę podczas dni pogodnych; tu dzieje się przeciwnie, przez cały czas pogody wiosenne pełno błota, gdy deszcz lub śnieg pada, znow błoto, gdy posucha letnia nastąpi, to tumany kurzu i śmieci cisną się do öcz i ust przechodniów, i tak żyją sobie Lwowianie z dnia na dzień wśród błota i kałuży, a Rada miejska radzi tylko o wygodzie mieszkańców.

— Jak wojskowi niższych stopni szanują władze cywilne, i co sobie czasem pozwalają, dowodzą dwa następujące fakta: Kadet pewien, bawiący tu na urlopie, szedł sobie pod dobrą datą do domu. Policaj stojący na ulicy zrobił mu jakąś skromną uwagę — na co kadet zawołał: milcz, polska św... Naturalnie, że aresztowano go i odstawiono do komendy. — Przy ostatnim pożarze feldwebel i kapral z 55 pułku piechoty z zapalonemi cygarami kręcili się pomiędzy publicznością, i zawadzali przy gaszeniu ognia. Obecny przy tem komisarz policji wezwał ich grzecznie, by nie zawadzali, na co otrzymał odpowiedź: co ci do tego!

— Wiktor Każyński, znany kompozytor, rodem z Wilna, zmarł dnia 18. bm. w Petersburgu w 54. r. życia. Ojciec jego był dyrektorem teatru w Wilnie. Syn ukończywszy uniwersytet wileński przeniósł się do Warszawy, gdzie był organistą przy kościele św. Jana i pierwszym skrzypkiem w teatrze. Później odbył podróż po Niemczech, a w r. 1845. wydał w Petersburgu notatki z podróży muzykalnej po Niemczech. Powołany do Petersburga na dyrektora orkiestry teatru aleksandrowskiego, bawił tam do końca życia, wydał wiele dzieł muzykalnych i śpiewnik polski. W sam dzień śmierci był zapowiedziany koncert na jego dochód.

— Z Międzychodzkiego w Poznańskiem piszą: Dokonane wcielenie Wielkopolski do rzeszy niemieckiej stało się dla wielu pobudką po niekłamanej uciechy. Niemcy objawiają teraz chęć wykupowania ziemskich własności polskich, nie tylko już dóbr większych, lecz i gospodarstw włościańskich, przyczem nie tają się z tem, że tylko w taki sposób odbiorą szkoły katolickie dla siebie, a skoro tego dokażą, postarają się i o coś lepszego. Krzątają się też tu niby mrowiskiem kupcy nieznani, z głęb' Niemiec przybyli, w celu nabywania ziemi polskiej. Nawet i wyznawcy talmudu zbierają się do bożnic liczniej jak zwykle, by dziękować Bogu za wcielenie Wielkopolski do związku niemieckiego. Spodziewamy się jednak, że Bóg odwróci od nas tę klęskę i ten smutek, a wszelkie zachcianki naszych wrogów udaremni. Jednakże, jeżeli nie wszystko, to bardzo wiele od nas zawisło. Ta sprawa wymaga czujności i pracy, zabiegów i społecznej czujności, a kornych modłów do Boga o lepszą przyszłość. (Tu dodać jeszcze należy, że detronizowani przez Prusy książęta niemieccy rzucili się na zakupno dóbr w królestwie polskiem i na Wołyniu, dokąd ich pełnomocnicy się rozjechali. P. R.)

— Wiadomo, że fm. por. Gondrecourt, którego brat jest jenerałem we Francji, za bitwę pod Sadową został skazany na cztery miesiące aresztu u Profosa. Donoszą teraz, iż darowano nu połowę kary i udzielono oraz trzymiesięczny urlop na podróż do Nancy we Francji.

— W bieżącym miesiącu zmarli w królestwie polskiem: w dobrach Prusce w Łomżyńskiem Andrzej Waga, synowiec znanego naturalisty; w Chełmie Piotr Remiszewski porucznik b. weteranów polskich; w Warszawie Eleonora Budziszewska, wdowa po majorze b. wojsk polskich.

— Z Paryża piszą, że wikary jeneralny z St. Briene x. Bauer, miewający przez ciąg wielkiego postu kazania w kaplicy Tuilerów, kazał w piątek zeszłego tygodnia o Polsce w kościele św. Magdaleny. Kwesta, która potem kazaniu nastąpiła, a w której brała udział żona ministra stanu, przeznaczoną była na dochód kongregacji polskiej św. Kazimierza.

— Do podanej wiadomości o kradzieży soli, spełnionej przez czynowników moskiewskich w Niżno-Nowogrodzkim rządowym magazynie, dodać jeszcze należy, iż oprócz rzeczonej soli wykryto jeszcze kradzież około 100.000 pudów żelaza, będącego tam na składzie. Trudno sobie wyobrazić, jakim sposobem mogła się udać kradzież takiej masy żelaza.

— W Szwajcarji wyśledzono ajentów rosyjskich, werbujących Szwajcarki na guwernantki do Rosji — i pod tym płaszczykiem prowadzących ohydny handel ludźmi. Biedne te kobiety zwabiają do Wiednia, gdzie jest siedlisko tych agentów, zkąd pospiesznie wysełane są do Odessy, gdzie oddają je hańbie i nędzy. Rząd związkowy przestrzegł o tej spekulacji rządy kantonalne, i zarządził śledztwo w tym przedmiocie.

— Towarzystwo miłośników przyrody w Moskwie urządza publiczne odczyty niby etnograficzne. Ma wykładać Popow „Sto lat życia Rosjan pod obcem władztwem (ustęp z dziejów Galicji)“, i Pogodin „o Polsce“. Znane nazwiska wykładających mogą dać wyobrażenie o tendencji tych wykładów. Ta ciągła usilność Moskali w wykazywaniu jedności plemiennej i historycznej Rusi z Moskwą, a z drugiej strony do podania w pogardę imienia polskiego, najlepszym jest dowodem, jak słabo jest uzasadnionem to, co Moskale chcieliby jako prawdę dziejową przedstawić.

— W okolicach Tulonu rozpoczęto budowę baraków obozowych dla wojsk, ktore powrócą z Meksyku; wojska bowiem nie wejdą do miast, aby nie zaraziły ludności żółtą febrą.

— Podaną przez nas wiadomość, że pociąg osobny na wystawę paryzką wyjedzie ze Lwowa dnia 4. czerwca b. r., prostujemy w tem sposób, że pociąg odejdzie dnia 30. mają, o czem bliżej raczą czytelnicy przekonać się z umieszczonego na ostatniej stronie programu.

— Ruch Stowarzyszeń. Ważność towarzystwa prywatnych oficjalistów uzna każdy, kto zna stosunki wiejskie. Oficjaliści stanowią na wsi niejako stan trzeci. Byt ich z małemi wyjątkami bywa bardzo przykry, szczególniej zaś byt rodzin pozostałych po oficjalistach, którzy nie mogli zebrać jakiego takiego kapitaliku. A cóż może być boleśniejszego, jak żyć bez nadziei zapewnienia losu rodzinie, pracować bez widoków, by owoce tej pracy mogły choć jakie takie utrzymanie zabezpieczyć wdowie i sierotom. Więc przychodzić z pomocą takim, którzy tej pomocy potrzebują, wyszukiwać posady tym, którzy nie z własnej winy posady utracili, zabezpieczyć wreszcie pensję wdowom i sierotom, oto cel towarzystwa. A że oficjaliści w ciągłej będący styczności z ludem wiejskim, mogą wywierać na lud ten bardzo pożyteczny wpływ, że towarzystwo takie podnosząc byt materjalny, musi się przyczynić także do umoralnienia, okazuje się z tąd jasno, iż popieranie tego towarzystwa winno być staraniem każdego, komu tylko dobro kraju nie jest obojętnem. Życzyćby tylko należało, by jak najwięcej oficjalistów przystępywało do towarzystwa, które nie ogranicza się na obwód tarnopolski, ale przyjmuje członków z całego kraju.

W sprawie Stowarzyszenia prywatnych oficjalistów w obwodzie tarnopolskim. — Ogłasza się dalsze następujące datki na założenie funduszu żelaznego. Jako członek wspierający JW. hr. Witold Zawadzki za rok 1867 złr. 1 . Wny p. Karol Małachowski za rok 1867 złr. 10, W. Tarnawski z Kolędzian 20 złr. p. F. Faranowski z Hlibowa 20 złr., p. S. Pragłowski 20 złr., p. Leopold Kruczkowski 10 złr., p. Ignacy Lesicki 5 złr., Józef Drozdowski 5 złr., Walery Kuryłowicz 5 złr., Konopacki 5 złr., Dzisiak 5 złr., J. Redyt 5 złr., M. Klemensiewicz 2 złr., Podlachic 2 złr, pani Stanarz z dziećmi Józef i Anna 3 złr., M. Askanazy 2 złr. 50 kr, Weiselberg 2 złr. 50 kr. Seidman. Drezler i Grünfeld 3 złr., M. Hornstein, Hauslinger, Landau i Szerc 4 złr.

Następnie podajemy do wiadomości, iż w Niżborgu na godach weselnych wśród uciech i zabaw panna R. Sanszek zebrała kwotę 46 złr. i przysłała nam na założenie funduszu żelaznego. Dawców nazwiska są następujące: PP. A. Eisenberg 19 złr., Ender 3 złr., Tartanowski z dziećmi 7 złr., Rusocki i Nartowski po 2 złr., Ziętkiewicz, Koszycki, Czarniecki, Kozankiewiewicz, Czarniewicz, Krukowski, Zalewski, Demasiewicz, Ladański, Lipczyński, pani Krajczyk, Podlaka i panna R. Sanszek po 1 złr. Imie tej zacnej panny zostało wpisane w złotą księgę między dobrodziejów i założycieli Towarzystwa.

Razem więc zł. 3[illegible]7 w. a. co czyni z poprzednio odesłanemi do kasy oszczędności pieniądzmi sumę 1218 złr.

Od komitetu stowarzyszenia prywatnych urzędników.

Gospodarstwo i przemysł.

— Z Wiednia donoszą za pewne, że kolej Karola Ludwika stara się o koncesję na budowę kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów i Tarnopola, a ponieważ Towarzystwo to ma do tego wedle przywileju pierwszeństwo, więc z pewnością otrzyma ją.

— Wileński Wiestnik“ zaczął podawać krótkie doniesienia o dobrach na Litwie ulegających przymusowej sprzedaży. Pragnący nabyć te dobra, w redakcji tego dziennika może zasięgnąć wszelkie potrzebne informacje. Zawiadamiając o tem „Wil. Wiestnik“ zapytuje sam siebie, co będzie jeżeli istniejące przeszkody dla nabywców dóbr nie zostaną usunięte do 10. grudnia b. r. i odpowiada na to wyrazami okólnika naczelnika kraju do gubernatorów: „Ulegające przymusowej sprzedaży dobra, które nie zostaną sprzedane do 10. grudnia roku teraźniejszego, będą niezwłocznie wystawione na licytację najbliższą.“

— „Triester Ztg.“ donosi, że w całych Włoszech zapanował wielki niedostatek zboża, a ceny pszenicy nadzwyczaj poszły w górę. Wiele ładunków z morza Czarnego przeznaczonych do Marsylji, pozostało w portach włoskich (w Liworno i Genui) gdzie prawie w dwójnasób sprzedane zostały.

— Nigdzie może tak dobrze nie popłaca bydło robocze jak w Prusach zachodnich. Tak donosi „Gaz. Toruńska,“ że na jarmarku w Więcborgu na s Józefa za konie robocze dawano 120 do 140 tal., a za parę wołów 175 tal.

— Co do przewozu bydła rzeźnego koleją żelazną z Bukowiny, wydane zostało rozporządzenie, że tylko takie stada mają być transportowane, które przed władowaniem do wagonów podległy rewizji lekarskiej i podług paszportu od miejsca wyjścia były codziennie rewidowane. Pędzenie wołów traktem zwykłym zostało zupełnie zabronionem. W razie przydybania zostaną skonfiskowane.

— Na targu wiedeńskim d. 26. marca było 2006 sztuk wołów (z Galicji 330); za cetnar płacono 26 do 26½ złr.

— Lwów, 29. marca. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mec pszenicy 5.00, żyta 3.00, jęczmienia 2.21, owsa 1.35, hreczki 2.85 grochu 3.20 kartofli 1.34, cetnar siana 0.88, słomy okłotowej 53 c., pasznej 0.76, sąg drzewa łupan. bukowego 10.25, sosnowego 8.00, funt masła — c., funt smalcu — c., mas wódki —,

Ogłoszenie przedpłaty na „Dziennik polski“,

który począwszy od 1go kwietnia 1867 wychodzić będzie codziennie.

We Lwowie:

kwartalnie 2 złr. 50 c.; miesięcznie 85 cent.

z przesyłką pocztową codzienną

kwartalnie 3 złr. 40 c.; miesięcznie 1 złr. 15 c.

albo trzy razy na tydzień

kwartalnie 2 złr. 50 centów.

Przedpłata na „Przyjaciela Domowego“, który jako dodatek wychodzi co tygodnia w arkuszu in folio, wynosi ćwierćrocznie 1 złr. 5 cent. Numera z ubiegłego kwartału są do nabycia za cenę 1 zł. 5 c.

Część urzędowa.

Nominacje. Adjunktem powiatowym dotychczasowy aktuarjusz Syl. Zachaczewski.

Konkursa. Posada lekarza miejskiego we Lwowie (472 złr.); term. pod. do 15. kwietnia, ekspedyenta poczty w Sassowie za kaucją (150 złr. i pauszalia) t. p. do 15. kwietnia — dwóch oficjałów przy sądzie krajowym w Czerniowcach (630 złr.) t. p. do 20. kwietnia, adjunkta sądowego w Nowym Sączu (700 złr.), t. p. do 30. kwietaia.

Kurs lwowski, z dnia 29. marca.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	98	6	04
Dukat cesarski	6	03	6	09
Półimperjał rosyjski	10	50	10	08
Rubel srebrny rosyjski	1	96	2	01
Rubel papierowy rosyjski	1	69	1	72
Talar pruski	1	89	1	91
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	76	33	77	7
Galic. listy zastaw. m. k (bez kupon.)	80	05	80	89
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	67	93	68	75
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	69	90	70	67
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	219	7	221	17
„ „ „ czerniowieckiej	182	33	185	—

Telegrafowany kurs wiedeński. Dnia 29 marca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	58	80
5% Pożyczka narodowa	70	—
Losy pożyczki z roku 1860	86	80
Akcje banku wiedeńskiego	730	—
„ „ kredytowego	185	10
Londyn. 10 funtów szterlingów	128	75
Srebro	126	25
Dukat pojedynczy	6	09

OGŁOSZENIA.

Podziękowanie.

Od sześciu lat zapadała moja żona na ciężkie słabości, i to: na na kurcze maciczne, delapsus fetus, przez 10 tygodni zaniedbany, niedawno zaś trzy razy ciężko była zasłabła, — z których to wszystkich słabości żonę moją i tyfus córeczki Szanowny pan Maurycy Nagler, c. k. lekarz powiatowy w Zborowie, radykalnie wyleczył, za które to zasługi publicznie podziękować uczucie wdzięczności mię powoduje.

Kudobińce 28. marca 1867.

T. Żegałtowicz
duszpasterz obrz. gr. kat.

87-1-1.

PIOTR MIKOLASCH

przy ulicy Szerokiej Nr. 9¼

poleca nowo urządzony skład swój, obfity we wszelkie materjały do użytku tak aptekarzy jak niemniej przemysłowców, fotografów, chemików, farbiarzy etc. etc. po cenach najumiarkowańszych; także utrzymywać będzie tenże krótki czas jeszcze skład **lamp** przewybornej konstrukcji Stobwassera w Berlinie, po znacznie zniżonych cenach. 69-6-12

W całej monarchji, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysoką szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW
Leopolda Kellera
w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 3. I. piętro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze męzkie suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Zupełny ubiór wiosenny
12 złr.

Wierzchnie surduty według najelegantniejszego fasonu i we wszystkich kolorach

8 złr.

Surduty wiosenne. . . .	od	5	do 25	złr.
Surduty wierzchne . . .	„	8	— 30	„
Ubiory wiosenne	„	12	— 36	„
Ubiory letnie	„	10	— 26	„
Surduty myśliwskie . .	„	6	— 25	„
Szlafroki	„	7	— 26	„
Fraki i surduty	„	14	— 28	„
Surduty dla księży : . .	„	16	— 28	„
Spodnie	„	4	— 14	„
Kamizelki	od	2.50	— 8	„

☞ Zamówienia z prowincji będą pod zaręczeniem rzetelniej wykonywąne podług przesłanej miary szerokości piersi, objętości stanu i długości kroku, a suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwróceniem zamienione lub przypadająca za nie należytość zwrócona.

☞ Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie, a na pisemne zapytania odpowiedź udziela się franko. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia.

☞ Ze względu, że wszystkie moje towary zakupuję za gotówkę, i że stoję w stosunkach bezpośrednich z pierwszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, oraz na podstawie mojej stałej zasady, aby wszystkich wedle najlepszego sumienia obsłużyć, ośmielam się odezwać do zaufania Szanownej Publiczności, gdyż szczególnem mojem będzie zadaniem, jak najlepiej odpowiedzieć wszystkim żądaniom.

Leopold Keller w Wiedniu,
Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3 I. Stock.
naprzeciw pałacu arcybiskupiego, na rogu placu Św. Szczepana. 77 7-30.

ANTONI HALSKI.
Skład wyrobów stalowych i metalowych angielskich

Nr. 31 plac Katedralny, we Lwowie,

poleca Szanownej Publiczności w najlepszych gatunkach narzędzia i wszelkie przyrządy do potrzeb domowych, gospodarskich, rzemieślniczych, ogrodniczych, chirurgicznych — serwisy do herbaty i kawy z chińskiego srebra i metalu, piły traczne i poprzedne pilniki, noże do sieczkarń maszynowych i ręcznych, patentowane, dzwony kościelne stalowe i różne najdrobniejsze wyroby stalowe — oraz

Herbatę najlepszą świeżą otrzymałem, funt po 3, 4 i 5 złr.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się. 75-3 4

A. Halski.

F. B. HANICKI & Comp.

plac świętego Ducha l. 45.

na powszechne żądanie poczynili stosowne urządzenie do wyrobów

OBÓWIA MĘZKIEGO

każdego rodzaju z najlepszych skór zagranicznych.

Zamówienia z prowincji według przysłanego zużytego a dogodnego obówia, uskuteczniają się natychmiast. 73-2-3.

KORNEUBURGSKI PROSZEK
dla bydła

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła

utrzymują prawdziwy:

we Lwowie: **Konstanty Iskierski**, apteka **Piotra Mikolascha**, apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Rukera** (dawniej Tomanka); w Krakowie: p. **M. Jawornicki** w Rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera i p. **Józef Jahn**,

w Bielsku S. A. Stanko apt., w Bochni P Niedzielski, w Bóbrce Czarnik apt., w Brzeżanach Margulies, Dunikowski apt. i J. Fadenchecht, w Bełzie Hrymak, w Borszczowie M. Niemczewski, w Buczaczu Kerzel i Kodrębski, w Czerniowcach E Schnirch, w Dzikowie S. Bodziński, w Kołomyi M. Bolechower, w Leżajsku J. Hirschfeld i Maresch, w Limanowy A. Müller, w Makowie Majer apt., w Myślenicach A. Łączyński, w Mielcu W Satkowski, w Nowym Targu L. Kamieński, w Nowym Sączu Kosterkiewicz wdowa, w Przeworsku S Keller, w Przemyślu Gajdetschka i syn i E. Machalski, w Rzeszowie J. Schaitter i syn w Radziechowie Jaśkiewicz apt., w Rozwadowie K. Marecki, w Sanoku Jaklitsch wdowa, w Smolnicy F. Wimmer, w Stanisławowie R. Świtalski, dawniej Tomanek i Stecher Sebenitz, w Tarnowie J. Jahn, w Tarnopolu Morawetz, C. Latinik i Zeliner, w Wadowicach A. Foltin, w Wieliczce B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach J. Kodrębski i spółka. 21-3 9.

Przestroga. Powszechne użycie proszku Korneuburgskiego spowodowało niektórych przemysłowców do naśladowania takowego; ponieważ jednak podrobienie to składa się z różnych okrawków roślinnych, które zupełnie są bezskuteczne, przeto uprasza się p. gospodarzy wiejskich, aby przy zakupnie proszku Korneuburgskiego najbardziej na to zważali, że tylko te pakiety są nie podrobione, które na okładce umieszczone mają medalę z wystawy londyńskiej, paryzkiej, mnichowskiej i wiedeńskiej, jakoteż firmę apteki obwodowej w Korneuburgu wraz z pieczęcią, na co się tem większą zwraca uwagę, o ile fałszerze starają się przez podrobienie oznak tych oszukać publiczność.

HANDEL KORZENNY
KAROLA BAŁŁABANA

ulica halicka l. 296, pod „złotem kogutem“ we Lwowie.

Sprzedaje wszelkie towary korzenne kolonialne południowe, cukier krajowy i zagraniczny w skutek zniżonego kursu srebra od dnia dzisiejszego taniej niż do tego czasu, i uwiadamiam szanowną publiczność, że każde odstąpienie kursu o pięć procent ceny dla szanownych gości będą zniżone.

Zlecenia z prowincji będą niezwłocznie i z troskliwością wypełniane.

Miód do picia słodki wyśmienity w butelkach. 72-3-3.

Stosowne podarunki na wiązanie!

Niezbędne dla szanownych pań!

nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny

do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane w Anglji i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stębnowania, szwy łańcuszkowe, obrąbiania najdokładniejsze, można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce daję 5letnią gwarancję i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu lat maszyn tych z największem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można i w podróży włożona do futeratu łatwo przewozić się daje. 48-18-24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

ZAPROSZENIE I PROGRAM

podróży towarzyskiej

ze Lwowa do Wiednia i Paryża.

Dnia 2. kwietnia b. r. otwartą zostanie

„Wystawa światowa“ w Paryżu.

Chęć wiedzy i nauki zgromadzi tam mieszkańców niemal wszystkich części świata, bo nie tylko kraje Europy, ale Ameryki, Azji i Afryki wysłały na tę wystawę swoje płody i wyroby.

Plac marsowy, przeznaczony na tę wystawę stał się osobnem miastem, z ulicami, placami i skwerami, w którem każda część świata, następnie każdy kraj są reprezentowane.

Nie zapomniano i o Polsce a obok wyrobów i płodów ziemi naszej są także reprezentowane i typy nasze narodowe.

Każdy z czytelników radby wziąść udział w podróży na tę nader ciekawą i pożytek przynoszącą wystawę — gdyby środki wystarczały.

Otóż aby tę podróż uprzyjemnić; a zwłaszcza o wydatki o połowę zmniejszyć, podjęło „Wydawnictwo“ naszego Dziennika urządzenie osobnych pociągów ze Lwowa do Wiednia następnie do Paryża i napowrót.

Pociąg osobowy wyjdzie ze Lwowa dnia 30. maja b. r. wieczorem, przybędzie nazajutrz rano do Krakowa a wieczór do Wiednia. Dnia 1. czerwca wyjedzie z Wiednia, dnia 2. zatrzyma się parę godzin w Monachium, a dnia 3. w południe stanie w Paryżu. — Dnia 17. czerwca wyjedzie napowrót z Paryża do Wiednia — zkąd znów dowolnym pociągiem powracać można aż do 28. czerwca.

Warunki podróży:

Podróż ze Lwowa do Wiednia i do Paryża — wraz z pomieszkaniem (osobny pokój) i wiktem (śniadanie i objad) wolny wstęp na wystawę, przewodnik krajowiec itp. przez dni **14 w Paryżu**, jakoteż powrót do Lwowa kosztuje na osobę

II. klasą 180 złr. w papierach.
III. „ 110 „ „

Z Krakowa do Paryża i napowrót z temi samemi warunkami

II. klasą 165 złr. w papierach.
III. „ 100 „ „

Ze Lwowa do Wiednia (na Zielone Święta, podczas których nastąpi wycieczka na Semeringi uroczystość Bożego Ciała) tam i napowrót w przeciągu 4ch tygodni

II. klasą 35 złr. w. a.
III. „ 25 „ „

Z Krakowa do Wiednia tam i napowrót

II. klasą 18 złr. — ct. w. a.
III. „ 12 „ 50 „ „

Osoby życzące sobie brać udział w powyższych podróżach raczą się zaprenotować we Lwowie w **Wydawnictwie „Dziennika polskiego“** l. 503 3/4 obok kościoła Panny Marji lub w ajencji. W Krakowie w **„Wydawnictwie Dzieł tanich“** ulica Wiślna l. 174 i tamże najdalej do **15. maja** b. r. złożyć zaliczkę a to w następujących kwotach:

Dla podróżnych ze Lwowa lub z Krakowa do Paryża

II. klasą 50 złr. w. a.
III. „ 35 „ „

Ze Lwowa lub z Krakowa do Wiednia

II. klasą 12 złr. w. a.
III. „ 8 „ „

Osoby życzące się przyłączyć w **Przemyślu**, **Rzeszowie** lub **Tarnowie**, raczą się zgłosić po karty legitymacyjne do podpisanego.

Od dnia **27. maja** wydawane będą w wyż wyrażonych biurach za złożeniem reszty należytości bilety podróżne, które nie mają być z rąk wydane aż za powrotem do stacji, z której wyjazd nastąpił.

Od Wydawnictwa „Dziennika Polskiego.“

J. Osiecki.

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby.**